



Grubczyckie i legendy w komiksach i

głosach



Uzdrowicielka z Włodzienina

Młoda i piękna włodzińnianka była sierotą, o której rękę zabiegało wielu bogatych młodzieńców z wioski. Jednak dziewczyna wolała się modlić. Pewnego razu, podczas surowej zimy, w jej chacie pojawił się mnich, który w zamian za nocleg dał jej dar uzdrawiania, ale przestrzegł przed pobieraniem za to opłat. Odtąd dziesiątki chorych i kalek stały przed jej nędzną chatą, a ona leczyła ich przez nakładanie rąk.

Pewnego dnia zobaczyła mężczyznę, który wyjątkowo jej się spodobał i postanowiła go poślubić. Przygotowania ślubne i weselne były już do-
pięte na ostatni guzik, gdy niespodziewanie wybranek zapytał o jej mająt-

ność. Spodziewał się u uzdrowicielki fortuny. Wpadł w wielki gniew, gdy się dowiedział o jej ubóstwie. Dziewczyna, aby go zatrzymać, tego samego dnia wzięła opłatę od odwiedzających ją chorych, ale narzeczony zniknął, a wraz z nim jej dar uzdrawiania. Minęła wiosna, lato, jesień i znów nastała zima. Gdy na dworze szalała zamieć, do drzwi dziewczyny zapukał mnich, ten sam co przed rokiem. Potępił jej występki z pieniędzmi, przywrócił dar uzdrawiania, ale dziewczyna za to oślepta. Dalej uzdrawiała, ale niedługo potem umarła